Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 10 grudnia 1927. Nr. 146

Dyktatura czy sanacja.

Mówi się, pisze, wreszcie działa się pod wpływem jakiegoś nacisku, nakazu wyższego, ani wiedzieć skąd i dlaczego. Jedni dopatrują się w tem nacisku dyktatury, inni obozu sanacyjnego. Jedni i drudzy dlatego sami działając, zwalają winę na te dwa czynniki, wreszcie złorzecząc atakują. Z tego wywiązuje się polemika nieraz bardzo zaostrzona, doprowadzająca obie strony do absurdów, do scen drastycznych i stają się skandalem w życiu społeczeństwa. Obóz sanacyjny skwapliwie przyjmuje zarzuty dyktatorstwa i chełpi się siłą swoją, jakkolwiek obóz to mały i w stosunku do innych partyj bardzo niewielkie posiada wpływy na bieżący tok życia politycznego w Państwie.

Tymczasem ów nacisk nie jest niczem innem, jak wypływem woli nie jednostki, lecz ogółu. Dlatego nie można przyznawać jakichkolwiek zasług czy przywilejów jednemu obozowi czy partji za tok polityki bieżącej, gdyż nie jest ono zasługa tejże, lecz jest to odruch woli do sanowania stosunków, które były bądź co bądź niedobre.

Trudno tedy doszukiwać się sanatorów li w obozie sanacyjnym, trudno by oni przypisywali sobie jedynie rolę, którą nie mogliby odegrać bez woli ogółu i dlatego nie można wyolbrzymiać ich wpływów do roli apostołów narodu, skoro nimi nie są.

Że stosunki poprawiają się i idą ku lepszemu, to nie zasługa sanacji względnie tego obozu, lecz jest to czyn jednostek rozrzuconych we wszystkich obozach.

Jak między ludźmi w obozie sanacji znalazłoby się dość wielu takich, którym możnaby to i owo zazarzucić, którym możnaby wprost zarzucić karjerowiczostwo itp., tak też nie możemy ani pomyśleć o tem, by w obozach narodowych nie było ludzi, którzy myśleli i myślą o naprawie stosunków życia państwowego kraju.

I na nic nie zda się zarzut, że to są wrogowie czy zacofańcy dlatego jeno, że walczą z obecnym kierunkiem politycznym rządu, bo gdyby tak faktycznie było, to sanacja nie mogłaby realizować się przy pomocy garstki ludzi przeciw całemu narodowi.

Otóż w tem tkwi błąd zapatrywania i jakoby uzurpowania sobie zasług przez obóz sanacyjny, w którym mimowoli wszystkie inne obozy ich utrzymują, wyrzekając się wszelkiego cienia współdziałania z rządem, a obóz sanacyjny skwapliwie przytakuje „tak to my sami zrobimy”.

A zatem konkluzja.

Życie się poprawia siłą faktu, siłą dyktatury odczuwanej potrzeby ogółu narodowo myślącego społeczeństwa i działanie nasze nie wypływa pod wpływem woli dyktatora, czy obozu sanacyjnego, ale jeno jest wynikiem potrzeby dążenia do lepszego.

Gdyby było inaczej nie pomógłby ani dyktator, ani obóz sanacyjny, bo ani jeden ani drugi nie znalazłby sił do walki z ogółem i do zwalczania złego.

Wzrost obrotu handlowego Polski z zagranicą.

Warszawa, 6. 12. W okresie pierwszym trzeciego kwartału rb. Polska przywiozła ogółem towaru wartości 1.213.148.000 franków w złocie. Wywiozła zaś 1.062.142.000 fr. w zł. Saldo bilansu handlowego na ten okres wynosi 151.006.000 fr. zł.

W tym samym okresie w r. 1926 przywieziono za 595.164.000 franków w złocie, wywieziono za 937.625.000 fr. w zł. Saldo bilansu handlowego było wówczas dodatnie i wyrażało się sumą 342.461.000 franków w złocie.

Jak widać z powyższego suma obrotu handlowego Polski z zagranicą poważnie wzrosła.

Prof. Herbaczewski przenosi się do Polski.

Kowna. Prof. Herbaczewski, znany jako propagator zbliżenia polsko-litewskiego, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, iż opuszcza w najbliższym czasie Litwę i udaje się do Polski, wobec znanej uchwały senatu uniwersytetu kowieńskiego, wykluczającej go z grona profesorów.

Emerytury dla pracowników prywatnych.

Jak się dowiadujemy, dekret o ubezpieczeniach emerytalnych, podpisany już przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszony zostanie w ciągu bieżącego tygodnia w „Dzienniku Ustaw”.

W najbliższych też dniach powołana zostanie z grona wybitnych fachowców, związków pracowniczych i t. zw. sfer gospodarczych komisja organizacyjna, która wprowadzać będzie w czyn ubezpieczenia emerytalne.

Związek Pracowników Handlowych, Przemysłowych i biurowych zwrócił się do władz centralnych z prośbą o wprowadzenie ustawy już od 1 stycznia 1928 r. i obsadzenia komisji organizacyjnej zakładu ubezpieczeń przez reprezentantów centralnej organizacji związku pracowników umysłowych.

Wykrycie dwóch tajnych domów schadzek w Warszawie.

Warszawa. Wczorajszej nocy policja wykryła dwa luksusowe lokale przy ul. Żórawiej 39 i Chmielnej 34, w których zbierali się zboczeńcy na tle seksualnem. Policja aresztowała nadto 30 młodych ludzi, jako stręczycieli. Do lokali tych chodziło około 150 osób ze sfer towarzyskich Warszawy.

To by im się podobało.

Prasa niemiecka namawia p. Piłsudskiego do zmiany Pomorza na Kłajpedę. — Pośredniczyć mają amerykańscy pożyczkodawcy.

Berlin, 5. 12. Ulsteinowski „Berliner Zeitung am Mittag” podkreśla w depeszy, że zainteresowanie się Niemiec konfliktem polsko-litewskim jest definitywne i jasne. Dopóki Polska posiada korytarz gdański, jest dla Niemiec rzeczą niemożliwą do zniesienia, aby przez jakiekolwiek porozumienie z Litwą otrzymała Polska również i Kłajpedę. Jeżeli marsz. Piłsudski przybędzie do Genewy, to byłoby rzeczą naturalną gdyby sprawę tych zagadnień omówił z min. Stresemannem. Dziennik wyraża przekonanie, że w razie potrzeby znajdą się pośrednicy w osobach przedstawicieli tych amerykańskich kół finansowych, które udzieliły Polsce pożyczki.

Brońmy Kościoła i religji!

Dwa obozy: jeden zwalczający Kościół, drugi obrońców prawa i Kościoła. — List Episkopatu do wiernych nawołujący do obrony Kościoła przy wyborach.

Warszawa, 6. 12. Po ogłoszeniu dekretu o wyborach pojawił się List Pasterski episkopatu polskiego.

Zwraca on uwagę na wielką doniosłość nadchodzących wyborów, gdyż przyszły Sejm ma przystąpić do zmiany Konstytucji.

List zwraca uwagę na rozrost komunizmu i przypomina, że już w ciałach ustawodawczych pojawiły się tendencje do zwalczania religji i obyczajności.

„Mamy dziś dwa obozy, jeden zwalczający katolicyzm i Kościół, drugi — obóz katolicki. Wierni winni stanąć za obrońcami prawa i wolności Kościoła, wpływu religji na wychowanie publiczne, nierozerwalności małżeństwa i t. d. Byłoby grzechem powstrzymywać się od wyborów, albo też rozbijać jedność katolicką.”

List przestrzega przed objawami zniechęcenia i apatji i nawołuje do stworzenia wielkiej jedności katolickiej.

List datowany jest 5 grudnia i zaopatrzony podpisami wszystkich członków episkopatu polskiego.

Zasądzenie księdza proboszcza Hackerta ze Starogardu na 300 zł grzywny z zawieszeniem kary na przeciąg trzech lat.

Grudziądz, 7. 12. We wtorek, dnia 6 grudnia rb., odbył się przed II-gą Izbą karną Sądu okręgowego, proces ks. Hackerta, proboszcza ze Starogardu.

Początki tego głośnego procesu, sięgają roku 1923-go.

Dnia 18 go listopada tegoż roku, ks. Hackert urządził w Starogardzie, na sali „Sokolniczówki” wiec parafjalny, którego celem było zaprotestowanie wiernych, przeciwko niektórym punktom reformy rolnej, odnoszącym się do dóbr kościelnych.

Na wiecu tym, ks. Hackert miał wypowiedzieć szereg takich słów i zdań, które zdaniem prokuratury, zawierały obrazę dla władzy i urzędów polskich wobec czego ks. proboszcz Hackert został oskarżony przeciwko paragrafom 130 a 131 kodeksu karnego.

Po przesłuchaniu świadków, wśród których najbardziej obciążająco zeznawał inżynier Dziedziuch, i przemówieniu prokuratora i obrony p. mec. Szychowskiego. Po przeszło godzinnej naradzie o godz. 8-mej wieczorem, sąd wydał wyrok skazujący ks. Hackerta na 300 złotych grzywny z zawieszeniem kary na przeciąg 3 lat. Wszystkie wnioski obrony i prokuratora zostały odrzucone, względnie przyjęte jako prawda.

Redukcja czasu pracy w przemyśle.

Łódź, 6. 12. Wskutek przesilenia w przemyśle włókienniczym, spowodowanego położeniem na rynkach wielkie zakłady Scheibera i Grohmanna, pracujące dotąd pełnię tygodnia zredukowały czas pracy do 3-ch dni w tygodniu. Przyczyną tego zjawiska jest nadprodukcja, systematycznie zmniejszający się eksport i brak zapotrzebowania na rynku wewnętrznym.

Zachodzi obawa, że i inne przedsiębiorstwa będą musiały pójść w ślady Scheiblera i Grohmanna, który zatrudniał 8.000 robotników.

Wręczenie nagrody Romanowi Dmowskiemu.

Poznań, 7. 12. Wczoraj o wpół do pierwszej w południe zebrali się w Ratuszu poznańskim, w sali Odrodzeniowej, członkowie komitetu Nagrody Literackiej im. Jana Kasprowicza, ufundowanej przez m. Poznań oraz zaproszeni goście, aby uczestniczyć we wręczeniu nagrody pierwszemu jej laureatowi, Romanowi Dmowskiemu.

Laureat został wprowadzony do sali przez Prezydenta Ratajskiego i powitany oklaskami przez obecnych, poczem zasiadł na przygotowanym fotelu między Prezydentem Ratajskim a Prezesem Rady Miejskiej Hedingerem.

Zabrał głos Prezydent Ratajski i w dłuższem przemówieniu zwrócił się do Romana Dmowskiego, kończąc odczytaniem i wręczeniem dyplomu.

Odpowiedział Roman Dmowski, składając na wstępie hołd pamięci Kasprowicza, którego imieniem nagroda literacka Poznania została nazwaną.

Na tem zakończyła się część oficjalna uroczystości, poczem zebrani składali laureatowi gratulacje.

Po uroczystości Prezydent Ratajski wydał na cześć laureata śniadanie w swych prywatnych apartamentach. Uczestniczyło w niem dwadzieścia kilka zaproszonych osób.

Uchwały Rady Ministrów.

Rozporządzenie o granicach państwa oraz o obowiązkach i prawach oficerów.

Warszawa, 7. 12. Dnia 6 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem wicepremjera dr. K. Bartla. Uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach państwa i projekt rozporz. Rady Ministrów w sprawie wykonania art. 77 ustawy z dnia 23. 3. 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich. Projekt ten przewiduje, że władze i urzędy państwowe i samorządowe tudzież przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe oraz przedsiębiorstwa przez państwo subwencjonowane przyjmować będą na służbę w myśl zasad obowiązujących w poszczególnych działach przy jednakowych kwalifikacjach przedewszystkiem kandydatów z pośród oficerów zawodowych przeniesionych do rezerwy i w stan spoczynku. Podania ich rozpatrywać będzie utworzona w tym celu specjalna komisja kwalifikacyjna, w skład której wejdzie również przedstawiciel zainteresowanego ministerstwa.

Dodatek kresowy i stołeczny dla funkcjonarjuszy państwowych.

Pozatem Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kontroli ubezpieczeń oraz powzięła uchwałę w sprawie dodatku stołecznego i kresowego dla funkcjonarjuszów państwowych, rozszerzając równocześnie prawo do pobierania dodatku kresowego na funkcjonarjuszów państwowych w Gdyni.

Skrócenie czasu aplikacji sędziowskiej w Poznańskiem i na Pomorzu.

Na wniosek ministra sprawiedliwości Rada ministrów uchwaliła projekt rozp. Prez. Rzeczypospolitej o skrócenie czasu aplikacji, wymaganej do uzyskania uzdolnienia do urzędu sędziowskiego w okręgach sądu apelacyjnego w Poznaniu i Toruniu oraz górnośląskiej części okręgu sądu apelacyjnego w Katowicach.

Inne uchwały.

Na wniosek ministra Robót Publ., Rada Min. uchwaliła projekt rozp. w sprawie odstąpienia gminie warszawskiej gruntów państwowych na cele rozbudowy miasta, pozatem Rada Min. uchwaliła dalszy dodatkowy kredyt dla kontynuowania akcji łagodzenia bezrobocia do końca bieżącego roku budżetowego. Wreszcie na wniosek ministra reform rolnych Rada Ministrów postanowiła utworzyć okręgowe urzędy ziemskie w Stanisławowie i Tarnopolu. Wkońcu uchwalono projekt rozp. Prezydenta o uregulowaniu ciężarów i wierzytelności, ciążących na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich.

NADESŁANE.

O przebudowę ustroju podatkowego.

Że zmiana ustroju podatkowego jest koniecznie potrzebna, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Pominąwszy wszystkie inne podatki, chcę tylko mówić o podatku dochodowym rolników. Wiem z doświadczenia jako były członek i przewodniczący komisji szacunkowej z czasów niemieckich, że ustalenie tego podatku jest połączone z trudnościami i prawie niewykonalne, albowiem cenzyci twierdzili i dziś twierdzą, że dochody na utrzymanie rodziny — szczupłe i stanowe — nie podpadają opodatkowaniu. Jestto wprawdzie mylne zapatrywanie, lecz tak zakorzenione, że nie pozwala z miejca ruszyć. Pewien Pan, 500 morgowej realności — ziemia 5 i 6-tej klasy — wytykał mi, żeśmy go za wysoko opodatkowali — coś na 40 m. rocznie od dochodu mniejwięcej 2600 m. — Na to odpowiedziałem: Proszę pana, ja dam panu rocznej renty 3600 m., a pan odstąpi mi w zamian realność w dzierżawę i żyje sobie z pieniędzy w mieście. Nie chcę, odpowiedział. Widzi Pan, odrzekłem, za nisko Pana oszacowaliśmy. Szacowaliśmy i podług tak zwanego „Aufwand", jak cię widzą, tak cię piszą, ale i to nie było prawidłowe, bo tu płacił pilny, ogłędny za leniwego. Sypały się reklamacje do wyższych władz, nieuzasadnione dowody itp. Mojem zdaniem byłoby lepiej, a może i dobrze, gdyby podatek dochodowy przelano na podatek gruntowy, t. j. podwyższyć podatek gruntowy o bieżący dochodowy i to progresywnie od 50 gr począwszy. Niech i małorolni dorzucą swój grosik do całości wziątków państwowych, a będzie on o tyle usprawiedliwiony, że rolnik gleby dobrej i lepszej zapłaci więcej od realności słabszej gleby tej samej pojemności. Podatek gruntowy jest stały, zahipotekowany i jako taki nie podlega ani oszacowaniu, ani reklamacji. Nie będzie wtenczas płacił pilny, za leniwego. Ubyłoby pracy instytucjom podatkowym, zmniejszyłaby się liczba urzędników i uchyliłoby się płacenie djet członkom Komisyj szacunkowych. B.

Ładny poseł! Żona posła Ballina szpiegiem bolszewickim.

Warszawa. Policja aresztowała żonę posła Ballina (N. P. Ch.), znanego agitatora na kresach pod zarzutem szpiegostwa wojskowego. Już od dłuższego czasu w związku z aresztowaniem posłów białoruskich władze śledcze były na tropie niebezpiecznej agentki, której nazwiska jednak nie mogły odkryć. Ballinowa odgrywała w akcji szpiegowskiej dużą rolę i rozporządzała znaczniejszemi sumami pieniędzy. Zamknięto ją w więzieniu wraz z dwutygodniowem dzieckiem. Mąż jej pos. Ballin ukrywa się i być może, że wyjechał do Rosji.

Wzrost drożyzny na Pomorzu.

Cyfry statystyczne od września rb. stwierdzają, że w województwie Pomorskiem nasilenie drożyzny w ostatnich 4 miesiącach wyraża się wskaźnikiem 0.87.2. Pomorze zajmuje więc w rzędzie najdroższych województw w Polsce drugie miejsce po Poznańskiem.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 9 grudnia 1927 r.

Kalendarzyk. 9 grudnia, Piątek, Eutychjan, Leokadja.
10 grudnia, Sobota, Melchiad., p. p. w.
11 grudnia, Niedziela, 3 Adwentu, Damazy.
Wschód słońca g. 7 — 33 m. **Zach. słońca g.** 15 — 25 m.
Wschód księżyca g. 18 — 40 m. **Zach. księżyca g.** 0 — 7 m.

Z miasta i powiatu.

Staruszek samochód, należący do tut. Starostwa, znalazł śmierć w płomieniach.

Nowemiasto. Starostwo nasze dwa aż posiada samochody, ale obydwa w stanie takim, że pożal się Boże i można było do nich zastosować słowa wiersza „Dziad i baba", że:

„Bardzo starzy oboje,
Ona kaszląca, słaba,
On — skurczony we dwoje".

Wyruszając zwykle w podróż swym dychawicznym oddechem starczym o litość, zda się, błagali nieba, aby im przecież dano wreszcie spokój. A gdy im się udało dotrzeć do celu, to już często nie starczało im sił na powrotną drogę do domu i trzeba było pomocy szkapiej, by ich zaciągnąć na miejsce pobytu. I tak się wreszcie stało, że jeden z nich **zgasł**, w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, nie przedwcześnie coprawda, ale bądź co bądź niezwykłym, bo tragicznym zgonem.

Wyruszywszy bowiem we wtorek do Łąkorza, już kilkakrotnie potknął się w drodze uderzając o drzewo — aż oto w bliskości Nowegomiasta spotkała go katastrofa. Odrazu stanął w płomieniach. Pasażerowie tylko z biedą zdołali uciec. P. Czarnota wyszedł cało, zato p. Szynaka uderzył głową o szybę i wybił ją, to jest szybę — ale głowę zachował cało, bo Polak ma zazwyczaj twardą głowę — za to potłukł sobie rękę — bo Polak ma zwykle miękką — a powinien mieć twardą rękę. Szoferowi spaliły się papiery, no i okrycie skórzane głowy — za to głowa jego uszła z katastrofy cało, a przedewszystkiem tak mu we fachu potrzebne ręce. I tak wszyscy uratowali swój cenny żywot, jedynie staruszek-samochód padł ofiarą napastliwych i żarłocznych płomieni benzynowych. Znalazł zasłużony odpoczynek. Życzyćby tylko należało, aby i jego bliźniak wnet poszedł jego śladami, a na ich miejscu stanął jeden, ale dobry samochód.

Komunikat Ministerstwa Skarbu.

Termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1928 przypada na zasadzie art. 30 ustawy z dnia 15. lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. nr. 79 poz. 550) na okres od 1. listopada do końca grudnia 1927 roku.

Termin ten bezwarunkowo nie zostanie odroczony, a po upływie wyznaczonego terminu przystąpią niezwłocznie władze podatkowe do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych.

Winni zupełnego niewykupienia lub posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych będą niezwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Do świadectw przemysłowych na rok 1927 będzie pobierany 10% nadzwyczajny dodatek niezależnie od tego, czy świadectwa przemysłowe na rok podatkowy 1928 będą nabyte w r. 1927, czy też w roku 1928.

Odnośne rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o pobieraniu w roku budżetowym 1928|29 10% nadzwyczajnego dodatku do podatków bezpośrednich ukaże się w dniach najbliższych.

Powyższy komunikat podaje Urząd do wiadomości.
Nowemiasto, dnia 7 grudnia 1927r.
Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych.

Obchód Święta Młodzieży w dniu św. Stanisława Kostki w Radomnie.

Radomno. Święto to i w naszej wiosce obcho-

J. GORLIC. 146

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Ma pan słuszność. Czy myśli pan badać tę sprawę i odpłacić Kubance podstępny jej czyn?

— Szkoda mi na to czasu. Oliwię pozostawię jej własnemu sumieniu. Ja nie pragnę zemsty.

— A jak pan sobie wyobraża swoją przyszłość? Nie wróci pan chyba do Barnuma?

— Zapewne, że nie.

— Pan był dawniej oficerem?

— Z czego pan to wnosi?

— Ze sposobu trzymania się, wogóle z całego pańskiego zachowania. My, ajenci, mamy bystry wzrok.

— Byłem rzeczywiście oficerem w kraju i musiałem wyjechać z niego, gdyż...

— Nie jestem wcale ciekawy pańskiej przeszłości — odpowiedział Buxton. — Nie obchodzi mnie nic, co pan dawniej robił. Ale... potrzebowałbym teraz takiego człowieka, jak pan.

— Pan by mnie potrzebował? A to poco?

— Zatrudniam w swym biurze 1700 ajentów, więc chyba i dla pana znalazłoby się w niem miejsce.

Do niedawna miałem u siebie człowieka, który stał na czele oddziału: „Polscy przybysze, ze szczególnem uwzględnieniem dawnych oficerów i arystokracji".

Był on mi ogromnie potrzebnym i oddawał mi znaczne usługi. Musiał jednak z powodów familijnych wyjechać do kraju.

Posada jego jest wolna i dotychczas nie znalazłem zastępcy na jego miejsce.

Pana, panie Warski, obserwowałem od dłuższego czasu i wiem, że jest pan człowiekiem uczciwym i inteligentnym, takim jakiego właśnie potrzebuję. Czy nie miałby pan ochoty wstąpić do wielkiego biura detektywa Buxtona?

Niech się pan namyśli do jutra czy przyjmie moją propozycję, czy nie.

— Stawia mnie pan w kłopotliwem położeniu — odpowiedział Ryszard. — Nie byłbym nigdy przypuścił ani na chwilę, że zostanę detektywem.

— Tak, drogi przyjacielu, ale powinien pan wiedzieć o tem, że każdy, kto przybywa do tego kraju, nie przeczuwa, czem będzie ostatecznie. Nędza jest tutaj wielka i dlatego rozmaici przybysze chwytają się najrozmaitszych zajęć, byle jako tako móc wyżyć.

Ofiaruję panu trzysta dolarów miesięcznie i zwrot kosztów, które pan poniesie przy pracy dla mnie!

— Ale ja nie wiem doprawdy, czy posiadam zdolności, potrzebne na detektywa.

— Ma je pan. Człowiekowi, który tak szybko jak pan, zżyje się z amerykańskiemi stosunkami, można powierzyć spokojnie każde zadanie. Więc namyśli się pan nad moją propozycją, czy też odrazu odpowie mi na nią?

— Nie będę się namyślał, ponieważ zajęcie pańskie wydaje mi się ogromnie interesującem. Z całego serca przyjmuję pańską propozycję. Oto moja ręka.

Buxton uścisnął serdecznie rękę Ryszarda.

— Chciałbym — mówił dalej powierzyć panu pewną sprawę, a która zapowiada się bardzo interesująco.

Zaaresztowano mianowicie pewnego człowieka pod zarzutem usiłowanego morderstwa.

Człowiek ten, bardzo bogaty, należał do kół złotej młodzieży nowojorskiej, a ponieważ był rozrzutnym i lekkomyślnym, posądzono go o popełnienie tego morderstwa.

Kilkunastu przyjaciół uwięzionego, którzy nie wierzą w jego winę, postanowiło uratować go. Złożyli oni znaczną sumę pieniędzy i zwrócili się do mnie z prośbą bym uczynił wszystko, co leży w mej mocy, by wyjaśnić tę sprawę.

Przyjąłem propozycję i chciałbym, by pan odegrał w tej sprawie ważną rolę.

Dam panu jutro potrzebne informacje. Wypadek ten będzie poniekąd próbą pańskich zdolności, a mam nadzieję, że się pan z niej świetnie wywiąże.

— Uczynię wszystko, co będę mógł. Ale jakaż to sprawa?

— Jest to sprawa Sidneja Mac Hollistera! — odpowiedział detektyw... (C. d. n.)

Szczegóły sprawy aresztowania ks. Teichmanna.

Głośna codopiero sprawa aresztowania w czasie wykładu religji wikarego ks. Teichmanna w Magierowie i odstawienia go przez policję pod bronią, o której czytelnicy już coś nieco wiedzą z krótkich doniesień pierwotnych, wymaga oczywiście szczegółowego przedstawienia, a dopiero po poznaniu jej z wszelkiemi szczegółami pokazuje się, jak dalece jest ona charakterystyczną dla naszych stosunków pomajowych.

Ks. Teichmann mianowicie oparł się naklejaniu afiszów na parkanie kościelnym, do czego był niewątpliwie upoważniony. Z jego polecenia zazwyczaj usuwała je, skoro tylko się pojawiły, służąca i nicby pewnie z tego nie wynikło, gdyby nie fatum nieszczęścia chciało, że pewnego razu taksamo został zdarty afisz miejscowego „Strzelca" o obchodzie imienin marsz. Piłsudskiego.

Ale posłuchajmy, jak tę sprawę ks. Teichmann sam przedstawia w liście do redakcji jednego z pism narodowych. Pisze on nam między innemi, że w Magierowie naklejano wszelkie afisze nawet treści niekiedy nieprzyzwoitej, na parkanie kościelnym. Ks. Teichmann zwrócił na to uwagę i w jesieni 1926 r. od urzędu parafjalnego polecenie bronienia parkanu. W dniu 16 marca rb. dostrzegł jakiś plakat na parkanie i posłał służącę, by go zdarła. Dopomógł jej w tem, zabierając z sobą afisz, przechodzący wówczas niejaki Skwarczyński, członek „Strzelca".

W połowie maja spotkał się ksiądz Teichmann w pociągu ze starostą Malinowskim i dowiedział się od niego prywatnie, że wpłynęło na niego „doniesienie" magierowskiego Związku Strzeleckiego. Ks. Teichmann przedstawił przebieg sprawy i starosta uznał słuszność jego postępowania. Nie nadawał on też większego znaczenia wezwania do dowództwa, w sprawie zdarcia afisza, które nadeszło z pułku po fakcie, zwłaszcza, że w godzinach przedpołudniowych stawić się bez szkody dla swych obowiązków kapłańskich nie mógł.

Dalszy przebieg sprawy podaje list ks. Teichmanna dosłownie, jak następuje:

Dnia 17 listopada rb. pojechałem do oddalonej o 8 km. szkoły powszechnej w Zamku, celem udzielenia dziatwie szkol. religji. W tym też dniu przyszedł w czasie lekcji posterunkowy z karabinem i zabrał mnie przymusowo do starostwa w Rawie Ruskiej. Zwracałem posterunkowemu uwagę, że mam jeszcze do godziny 1-szej religję, gdy jednak obstawał za natychmiastowem sprowadzeniem, odebrałem od niego pisemne potwierdzenie, że przerywam naukę religji i udałem się z nim pod karabinem do starostwa.

W starostwie — wobec niepraktykowanego dotychczas w stosunku do osoby duchownej przymusowego sprowadzania, odmówiłem p. staroście Malinowskiemu i jego zastępcy wszelkich zeznań. Następnie przeczytał mi zastępca starosty p. Halicki doniesienie i wydał temi słowy wyrok: „Za rozmyślne spowodowanie zdarcia afisza, wzywającego do uczczenia imienin marsz. Piłsudskiego, skazuję księdza na 400 zł. (nie 200 jak mylnie podano) grzywny". Bardzo się zdziwiłem, gdy mi powiedział, że to nie wszystko.

Dnia 30 września bowiem został na tym samym murze kościelnym, mimo wyraźnego zakazu z mej strony nalepiony afisz o zebraniach kontrolnych. Zauważywszy ten plakat, poszedłem z ramienia Urzędu parafji na tut. posterunek policji państwowej, gdzie wyjaśniłem sprawę z prośbą o stwierdzenie tego wyjaśnienia protokółem, a następnie w obecności posterunkowego zdjęto afisz i oddano urzędowi gminnemu. Posterunek jednakże wdrożył przeciwko mnie w Sądzie powiatowym w Niemirowie postępowanie karne i sprawa toczy się dalej w sądzie.

Niezależnie od sprawy sądowej zainteresował się i tym plakatem p. starosty, poczem usłyszałem drugie orzeczenie, skazujące mnie znowu na 400 zł. grzywny. Nie dość na tem; ogłoszono i trzecie orzeczenie skazujące mnie „za niestawiennictwo" na 40 zł. razem 840 zł. (a nie 400 zł.) Po orzeczeniu puszczono mnie na wolną stopę.

Dziwi mnie to, że następnego dnia rano, gdy ks. kan. Podczerwiński z Rawy z polecenia Kurji Metrop. zainterpelował starostwo o szczegóły sprawy, otrzymał od p. Halickiego i p. Malinowskiego, a więc od tych, którzy mnie zasądzili, niezgodną z prawdą informację, że ogółem zasądzono mnie na 400 zł.

Tyle ks. Teichman. Jak donoszą, Kurja Metropolitalna zwróciła się urzędowo o wyjaśnienie tej sprawy i zażądała przekazania jej sobie dla załatwienia we własnym zakresie.

Śp. Stanisław Przybyszewski a Kościół katolicki.

Śp. Stanisław Przybyszewski złożył po spowiedzi i Komunji św. w r. ub. następujące oświadczenie.

„Oświadczam, że w wierze katolickiej, w której się urodziłem, chcę żyć i umierać. Za wszystkie wykroczenia przeciwko zasadom tej wiary serdecznie żałuję i pragnę wszystko naprawić. Jak najgłębiej i jak najszczerzej Kościołowi katolickiemu oddany Stanisław Przybyszewski. — Warszawa, 20. X. 25".

Zakaz kandydowania do sejmu i senatu księżom archidiecezji wileńskiej.

Jak donosi prasa wileńska, z powodu nie wystarczającej liczby księży, jak również potrzeby przeprowadzenia intensywniejszej pracy duszpasterskiej w archidiecezji wileńskiej, J. E. ks. arcybiskup wydał ostatnio zarządzenie, wzbraniające wszystkim księżom, przyjmowania mandatów poselskich lub senatorskich przy wyborach do przyszłego sejmu.

Podwyżka taryf kolejowych.

Warszawa. Na posiedzeniu państwowej Rady kolejowej omawiano projekt Ministerstwa Komunikacji dotyczący podwyżki taryf osobowych.

Biuro reformy taryf kolejowych przewidywało, że podwyżka będzie zróżniczkowana: na najbliższych odległościach wyniosłaby ona do 30 proc., na dalszych natomiast malałaby w miarę odległości aż do kilku procent.

Ministerstwo Komunikacji proponowało podwyższyć taryfy niezależnie od odległości jednakowo o 20 procent.

Państwowa Rada Kolejowa podzieliła punkt widzenia biura reformy taryf i wypowiedziała się za podwyżką różnicową.

Ministerstwo Komunikacji wprowadzić ma jednak podwyżkę jednakową — o 20 procent.

Zwiększenie floty polskiej o dwa wielkie parowce.

W tych dniach w Gdyni odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej „Żeglugi Polskiej". Jak wiadomo, województwo śląskie zgłosiło swój akces do towarzystwa „Żegluga Polska" z dwoma statkami po 5000 tonn nośności dla przewozu węgla polskiego do portów na morzu Śródziemnem. Wydatek łączny na oba statki wynosić może do 5.000.000 złotych. Istnieją konkretne propozycje nabycia gotowych statków oraz projekt budowy nowych statków na stoczni gdańskiej.

Zwyżka cen srebra.

Od pewnego czasu daje się zauważyć na rynku światowym tendencja zwyżkowa dla srebra. W początku bież. roku notowano w Londynie 25 d. za uncję srebra. Dnia 1 października 25 5|8 d., 1 listopada — 26 1|2 d. Naogół sądzą, iż zwyżka nosi w znacznym stopniu charakter spekulacyjny.

---

ciężkiemi bransoletami miedzianemi, szczególne te ich ozdoby ważą razem niemniej, niż dwadzieścia funtów!

Pomimo to szczęśliwe są i dumne, choć praży je w tych więzach upał tropikalny!

Pierwsza taksówka.

W 1898 r., a więc przed 29 laty, ukazała się na ulicach Paryża pierwsza dorożka automobilowa, fiacre au petrole", jak ją nazywano, zarejestrowana pod Nr. 16.030 w wykazie pojazdów i wozów konnych magistratu paryskiego.

Pierwsza ta taksówka posiada silnik sześciokonny i materjał opałowy, wystarczający na podróż 180-kilometrową przy szybkości średniej 60 kilom. dziennie! Silnik zużywał 3 litry nafty na godzinę, wartości 1 fr. 80 cent., a oprócz tego za 20 centymów oleju, co już kronikarzowi ówczesnemu wydaje się zbyt kosztowne.

Niemniej przejazd tym nowym powozem, mającym kształt breku czteroosobowego, którego cały komfort stanowiły, zamiast okien, zasłony skórzane, kosztował tyle, co przejazd czteroosobowym fiakrem konnym, mianowicie 2 fr. za mniejszy kurs, a 2.50 za większy, przyczem właściciel jego zapewniał klientów swych, że „maszynista fiakra Nr. 16.030 zna swój fach doskonale, jest bardzo ostrożny i prawdziwie zręczny".

Prócz tego zwracał ich uwagę na to, że „koła są zaopatrzone w pełne obręcze gumowe, wskutek czego jazda odbywa się bez wstrząśnień i niemal bez szmeru, tak, że jadący mogą rozmawiać spokojnie".

Jakże zabawnie brzmią te zapewnienia dzisiaj, gdy się zdaje, że auta istnieją już chyba od wieków!

U okulisty.

— Więc mam zbadać pański wzrok. Jesteś pan odemnie oddalony o 18 stóp, czy potrafisz pan przeczytać gazetę, którą trzymam w ręku?

— Nie, panie doktorze.

— Zbliż się pan o dwie stopy. A teraz?

— Nie, panie doktorze.

— To dziwne! Proszę o pięć stóp bliżej do mnie. Jakże, przeczyta pan?

— Nie mogę.

— A to zaiste dziwny wypadek w mojej praktyce. Stań pan o dwie stopy od gazety. Teraz pan przeczyta chyba?

— Ani rusz, panie doktorze.

Wielki Boże! Co się dzieje? Pierwszy raz w życiu mam do czynienia z taką chorobą. Pan zatrważasz mnie! Czy nie może mi pan wskazać przyczyny, dlaczego nie jest pan w stanie przeczytać gazety?

— Dlatego, że nigdy nie uczyłem się czytać.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok IV. Nowemiasto, 10 grudnia 1927. Nr. 48.

Na niedzielę trzecią Adwentu.

EWANGELJA

napisana u św. Jana w rodz. I. w. 19—22.

W on czas: Posłali Żydowie z Jeruzalem Kapłany i Lewity do Jana, aby go spytali: ktoż to jest? I wyznał, a nie zaprzał: a wyznał: żem ja nie jest Chrystus. I spytali go: cóż tedy? Jesteś ty Eljasz? I rzekł: nie jestem. Jesteś ty Prorok? I odpowiedział: nie. Rzekli mu tedy: Któż jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeśliżeś ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani Prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzczę wodą: ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się: któregom ja niegodzien żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się działo w Batanji za Jordanem, kędy Jan chrzcił.

Na co jesteśmy na ziemi?

Jaknajczęściej powinniśmy sobie zadawać pytanie: „Któż ty jest?" po co żyjesz na ziemi, co powiadasz sam o sobie? Czyż na to jesteśmy, żebyśmy zbierali bogactwa, gonili za uciechami, starali się o godności i dostojeństwa? Nie! bo sam rozum pokazuje, że żadna rzecz doczesna nie może być celem duszy, która jest nieśmiertelna. To może stworzył nas Bóg na to, żebyśmy zmysłom i zachciankom ciała? Nie na to! bo te rozkosze z dymem giną i przemijają, chyba zmysły tylko: oczy, uszy rozweselić mogą, ale duszy nasycić nie mogą. To może stworzył nas Bóg na to, żebyśmy na ziemi żyli długie lata? Nie na to, bo gdyby to miało być ostatnim celem naszym, trzebaby nam żyć wiecznie i nigdy nie umierać! Musi być tedy inny koniec szczęścia naszego, wieczny, nieodmienny, wyższy. I znamy go i wiemy dobrze, że celem naszego życia jest Bóg i Bogu służyć to obowiązek nasz, by za to dostać się do nieba.

Dlaczego b. cesarz Karol nie ubiegał się o tron polski?

Co Niemcy chcieli zrobić z Polską.

Wiedeń. W „N. W. Journal" b. podsekretarz stanu zmarłego cesarza Karola, Werkmann zamieszcza szczegóły o rywalizacji pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami w czasie wojny w sprawie polskiej.

Niemcy obawiały się, że Austrja i Polska, złączone pod berłem Habsburgów, będą mogły w przyszłości wystąpić wrogo przeciwko Niemcom.

Na tak zw. austro-polskie rozwiązanie kwestji polskiej zgodziłyby się Niemcy tylko pod warunkiem, że Polska odstąpi Prusom terytorjum aż do rzek Narwi i Warty, tudzież Zagłębie Dąbrowskie. Litwie miałaby Polska odstąpić Wilno. Nadto zahipotekowałyby się Niemcy na polskich dobrach koronnych i na kolejach.

Cesarz Karol uznał, że w tych warunkach nie może się ubiegać o tron Polski.

Rozmaitość.

Wykonywanie kary śmierci.

Warszawa, Uchwalony przez Radę Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu kary śmierci znajdzie zastosowanie i ujednostajnienie przepisów na całem terytorjum państwa. Wykonanie wyroku może nastąpić dopiero po 24 godzinach od chwili ogłoszenia prawomocnego wyroku, co daje możność skazanemu odwołanie się do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej. W b. zaborze austrjackim przepis był inny, a mianowicie wyrok śmierci wykonywano już w 3 godziny po ogłoszeniu. Wykonanie kary śmierci następuje przez powieszenie. Sprawa ta nie była dotychczas ujednostajniona, lecz pozostawiono ją do uznania Prezesowi Sądu Apelacyjnego.

Akcje niemieckie spadają.

Pesymizm w ocenie sytuacji gospodarczej Niemiec z dnia na dzień kruszy w dalszym ciągu kursa akcyj na giełdzie berlińskiej. Kursa te w wielu wypadkach spadły poniżej kursu emisyjnego nowych emisyj akcyjnych.

Precz z żargonem! tak wołają nawet sami żydzi faszyści.

Paryż. W Jerozolimie i Tel Awizie powstały dwa żydowskie związki faszystowskie.

Zadaniem żydowskich faszystów jest walka z socjalizmem, następnie tępienie żargonu emigrantów z Polski i Rosji. Żargon, wedle faszystów żydowskich, przeszkadza rozpowszechnieniu języka hebrejskiego w życiu codziennem.

Cuda w Lourdes.

Wielkie wrażenie w całym świecie katolickim wywołały wiadomości o dwóch nowych wypadkach cudownego uzdrowienia w Lourdes. Katolicka Agencja Prasowa podaje w tej sprawie następujące informacje:

P. Delot była chora na nieuleczalną chorobę raka w żołądku, lekarze nie robili żadnej nadziei. Po odwiedzeniu cudownej groty w Lourdes niedomaganie ustąpiło całkowicie. Lekarze wezwani do uzdrowionej, orzekli, że powrót do zdrowia w drodze naturalnej był w tym wypadku wykluczony.

Anglik Harrison, należący do kościoła anglikańskiego, po ciężkiem zatruciu został dotknięty zupełnym paraliżem. Przejęty głęboką wiarą udał się do Lourdes, gdzie w czasie powtórnego wniesienia do cudownej groty, poczuł się nagle całkowicie uzdrowionym, zdolnym do chodzenia normalnie o własnych siłach.

Sensacyjnych operacyj dokonano w Sztokholmie, dzięki którym dwie osoby wyrwano już z objęć śmierci.

Sztokholm. W jednym ze szpitali znajdujących się tu w pobliżu miasta dokonano dwuch sensacyjnych operacyj wyjęcia skrzepu serca. W obu wypadkach u pacjentów objawił się skrzep i spowodował zatrzymanie działalności serca.

Jakkolwiek lekarze stwierdzili śmierć, dokonana w obecności naczelnego lekarza szpitali operacja, wydobyła skrzep serca, po której serca zaczęły pracować, a pacjenci powrócili do życia. Obaj pacjenci mają znajdować się w dobrym stanie.

Donioslу wynalazek w lotnictwie.

Londyn. Angielski sekretarz stanu dla lotnictwa uczestniczył wczoraj w locie próbnym przy zastosowaniu nowego automatycznego urządzenia, zabezpieczającego samolot od upadku, wynalezionego przez firmę „Hnadley Page".

Wynalazek ten — jak twierdzą fachowcy — jest najdonioślejszym wynalazkiem lotniczym od czasów wojny światowej. Samolot przy pomocy tego urządzenia mógł przez dłuższy czas bez ruchu wisieć w powietrzu, a spadał jak liść i dokonywał ewolucyj w tak niewielkiej wysokości nad ziemią, że w normalnych warunkach niewątpliwie spowodowałby katastrofę.

Pół miljona Turczynek skazanych na samotność.

Rząd angorski ogłosił urzędowy wynik spisu ludności z dnia 28. października rb. Turcja posiada według ostatecznych urzędowych cyfr 13.649.945 mieszkańców. Spis ludności wykazał poza tem, że Turcja należy do tych krajów, które posiadają nadmiar kobiet. Na ogólną liczbę ludności tureckiej przypada 7.065.54 kobiet a tylko 6.584.404 mężczyzn. Los skazuje więc 481.137 Turczynek na samotność w życiu, odkąd je wyrwano z haremów.

NADESŁANE.

Dzieci a szkoła.

Nowe czasy, nowe prądy, nowe rządy, nowy ustrój, ale czy dobry, czy zmierza do celu wychowawczego?

Dawniej nauczyciel miał poniekąd władzę rodzicielską nad dziećmi szkolnemi, mógł krnąbrnych ukarać, mógł dyscypliną nakazać rygor, poszanowanie, wreszcie natężenie pilności do nauki. Dzisiaj to wszystko odpadło wobec zakazu kary cielesnej i wychowawca szkolny staje nieraz bezradny, dla braku egzekutywy wobec zdziczałej młodzieży.

Mówię tu o szkole powszechnej, gdzie jest przymus nauczania, gdzie niema najmniejszego rygoru do powstrzymania dzieci od wybryków. Ukarać nie można, wyrzucić za drzwi nie można, a jedyna kara, pozostawienia po godzinie dziecko w szkole, to nie kara dla ucznia, lecz dla wychowawcy, który musi w tym wypadku siedzieć w szkole razem z ukaranym. Co zatem dzieje się w szkole między tymi najmniejszymi, którym często rodzice dodają otuchy i odwagi do niesforności, zamiast skarcić? Jak może być mowa o pedagogicznem wychowaniu tej dziatwy, to można sobie wyobrazić. Dzieją się nieraz sceny, które wprost urągają wszelkim prawidłom wychowawczym. Na kilkadziesiąt dzieci wystarczy kilkoro zuchwałych, by wyprowadzić z równowagi najspokojniejszego wychowawcę. Nie pomagają upomnienia i nawoływania, które czasem wręcz przeciwny wywierają skutek i ich figle więcej zainteresują klasę, jak najbardziej zajmująca lekcja nauczyciela.

Dajmy na to, że wyprowadzony z równowagi pedagog ukarze lub chce ukarać urwisa, to ten hardo się postawi, potrafi nawet wyzywać, zdarza się nawet, że traktuje wychowawcę po „ty", bo wie, że za nim stoją rodzice, którzy zamiast pomagać wychowawcom w ich ciężkiej pracy, jeszcze otuchę dodają dziecku. Wnet bowiem zjawi się ojciec czy matka i to z buzią pełną soczystych wyrazów, wobec których nauczyciel znowu musi milczeć, a cała klasa przypatruje się temu i malcy w duchu cieszą się ze zwycięstwa kolegi i coraz więcej rozzuchwalają się i cały wysiłek wychowawcy idzie na marne. Niedorośliśmy do zniesienia plag, nie można znosić plagi dla dzieci szkolnych tam, gdzie rodzice nie zrozumieli swoich obowiązków współpracy ze szkołą, gdzie rodzice, zamiast pomagać nauczycielowi w wychowaniu, często burzą fundamenty wychowania.

Ty, ojcze i ty, matko, spełnisz wówczas obowiązek rodzicielski, o ile pomagać będziesz, a dziecko twoje będzie się bało, że dowiesz się, iż było w szkole niesforne, wtedy będzie można plagi cielesne znieść i w szkole. Dzisiaj jeszcze za wcześnie, bo tym rodzicom potrzeba by jeszcze wychowania i plag.

Wyznać musimy, że wiele mamy przyczyn, które nas do służenia Bogu pobudzają. Mądrość Jego o nas myśli, wszechmocność nas nie opuszcza, dobroć Jego nas wzbogaca, a Opatrzność tak około nas chodzi, aby nam, tak co do ciała jak i co do duszy niczego nie zabrakło. On nas leczy; w głodzie nas karmi, w pragnieniu On nas poi, w smutku cieszy — „w nim bowiem żyjemy, w Nim tchniemy, w Nim się ruszamy, w Nim jesteśmy". Te tak rozliczne codzienne dobrodziejstwa Boskie wkładają na nas ścisły obowiązek służenia Boga.

Prócz tego jednak i to zważyć winniśmy, że Syn Boży nas odkupił. Ach cczego On na to kupno nie łożył! Wylał krew swoją do ostatniej kropelki, jesteśmy tedy niewolnikami Chrystusa i winniśmy całe życie nasze oddać na usługi Jego.

A jeżeli was te wszystkie pobudki nie podniecają jeszcze do służenia Bogu, obróćmy przynajmniej oczy nasze do nieba, do którego nas Bóg stworzył. Jako ptaszyna do powietrza, ryby do wody, wszystkie rzeki i strumyczki do morza, tak ty człowiecze do nieba masz też dążyć. Gdzie tylko obrócisz oczy, czy w prawo lub w lewo, gdzie tylko pójdziesz, zawsze się z tem niebem widzisz, do którego jesteś stworzony. O jakbyś powinien tęsknić do tego życia, które wiecznego pokoju pełne. Kto ma skarb jaki zakopany, często na owo miejsce zagląda, czy go kto nie wypatrzył, nie podkopał; ten, który idzie do miasta, spodziewając się, że tam nagrodę jaką weźmie, choćby co pięknego na drodze napotkał, nie zabawia się i nie zastanawia, ale coraz dalej i spieszniej postępuje; ten, który się przez rzekę przewozi, nie patrzy na wodą, aby mu się w głowie nie zakręciło, ale na ląd, gdzie ma wysiąść. Podobnie i my czynimy, patrzymy na niebo, to jest Ojczyzna nasza, to dziedzictwo nasze, to port wiecznej szczęśliwości. O gdybyśmy oczy nasze ku niebu podnosili, jakżeby się zapały serca nasze do służenia Bogu, jakby nam łatwe i słodkie wydawały się utrapienia życia tego. Mówilibyśmy tedy nieustannie z Pawłem św.: „Co są utrapienia czasu tego do przyszłej chwały? Oto jak jedna kropelka goryczy do całego morza słodyczy.

Przykład doznanej łaski.

Ksiądz Clemment, jeden z najsławniejszych kaznodziei ostatniego wieku, był przywołany w nocy do wyspowiadania pewnego młodzieńca, który niebezpiecznie zaniemógł. Spiesznie się tam udaje i znajduje chorego bez przytomności. Powraca odprawić na jego intencję wotywę do Najświętszej Panny; gdy ukończył, przyszli mu oznajmić, że przytomność wróciła młodzieńcowi. Wraca do niego i znajduje go przejętego najwyższą skruchą i żalem, ofiarując cierpienia z poddaniem się woli Bożej, za grzechy swoje. W tem usposobieniu spowiada się i przyjmuje ostatnie Sakramenta z najwiękzą pobożnością. Kapłan zdziwiony nie wiedział, czemu przypisać tak wielki cud miłosierdzia Boskiego dla człowieka, którego złe życie aż nadto było znane. Zapytał o to chorego, a ten mu odpowiedział głosem przerywanym łkaniem:

— Ach, mój Ojcze, winienem przypisać tę łaskę tylko samemu miłosierdziu Boga, ubłaganemu twemi modłami, jakoteż i mojej godnej matki. Ta będąc bliską śmierci, kazała mnie przywołać do siebie, a dając mi poznać w całości swą bojaźń i troskę z przyczyny niebezpieczeństw, jakiemi w życiu będę otoczony, dodała, „Synu mój, cała moja pociecha jest ta, że cię zostawiam pod opieką Najświętszej Marji Panny. Przyrzeknij mi, proszę cię, jedną rzecz jako dowód twego do mnie przywiązania: otóż odmawiaj codziennie koronkę".

— Przyrzekłem — mówił chory i regularnie codzień odmawiałem: wyznaję, że to od lat dziesięciu był jedyny obowiązek religijny, jaki wypełniałem. Kapłan nie wątpił teraz ani na chwilę, że osobliwsza opieka Matki Boskiej wyjednała mu łaskę nawrócenia. Nie opuścił go aż do ostatniego tchnienia, które było ożywione tym samym duchem pokuty.

Jan Zamojski i stary weteran.

Jan Zamojski, sławny hetman polski i doradca króla Stefana Batorego, bawiąc we Lwowie, poszedł w niedzielę na nabożeństwo do kościoła OO. Dominikanów.

Ścisk w kościele zrobił się wielki, gdyż wielu ludzi pospieszyło do kościoła, aby zobaczyć sławnego męża.

Przed samem kazaniem wprost ambony powstał jakiś szmer. Spojrzał w tę stronę hetman, siedzący na miejscu wywyższonem pod wielkim ołtarzem i zobaczył starca siwego z bliznami na twarzy, a tak osłabionego, że ledwie szedł o kiju. Nikt jednak nie zrobił staruszkowi miejsca, lecz każdy stał i słuchał kazania.

Widząc to Zamojski, dał starcowi znak, aby siadł obok niego. Lecz żołnierz stary nie śmiał tego uczynić i ze łzą w oku podziękował mu ukłonem. Wtedy Zamojski zbliżył się do starca, wziął go pod rękę, posadził obok siebie i słuchał dalej rozpoczętego kazania.

Jan Zamojski dał tym sposobem piękny przykład, że wiekowi i zasłudze należy się uszanowanie.

ROZMAITOŚCI.

Ciężka moda.

Śród wszytkich wybryków mody chyba najpotworniejszy jest ten, któremu hołdują kobiety szczepu Padaung, zamieszkującego Birmanję.

Kobiety te zdobią swe szyje pierścieniem z rurek mosiężnych, nalutowanych jedna na drugiej, tak wysoko, że sięga od ramion aż do półbródka. A ponieważ rurki są z grubej blachy, pierścień ten waży do 12 funtów, przytem zaś zmusza do wydłużania szyji, zniekształca podbródek i kręgi karkowe grzbietu pacierzowego raniąc je dotkliwie, dopóki nie utworzą się odciski.

Ale męczennice tej ciężkiej mody znoszą mężnie wszystkie te tortury, aby tylko mogły poszczycić się przed współzawodniczkami wysokością i ciężarem swego naszyjnika! Że zaś nogi i ręce zdobią

WYSTAWA!

Nowemiasto. Towarzystwo panien — Nowemiasto urządza po raz pierwszy na sali p. Rogowskiego

Wystawę własnych robót ręcznych

i to:

w niedzielę, dnia 11-go bm. od godz. 12—21-ej
w poniedz., dnia 12-go bm. od „ 10—13-ej
i „ „ 15—21-ej
we wtorek, dnia 13-go bm. „ „ 10—21-ej

Szan. Obywatelstwo prosi uprzejmie o łaskawe zwiedzenie, a tem samem poparcie naszych starań.

Zarząd:

Patron: ks. prob. Pape. Prezydentka: A. Murawska, n. szk. wydz.

Uniwersytet Ludowy Nowemiasto

połączony z akademją na cześć gen. Bema, z okazji przewiezienia jego zwłok z Turcji do Polski — odbędzie się w niedzielę o godz. 5-tej po poł. w auli gimnazjalnej.

1. Wykład o gen. Bemie (p. prof. Machinko).
1. Z literatury średniowiecza (p. prof. Kulikowska).

dzono uroczyście. Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej Żeńskiej jako i Męskiej przystąpiły do wspólnej komunji św. Nabożeństwa były upiększone śpiewem i to na rannem nabożeństwie śpiewały dzieci szkolne, zaś na głównem chór miejscowy. Wieczorem odbyła się na sali p. Dąbrowskiego uroczysta wieczornica, urządzona przez Stowarzyszenia i szkoły miejscowe z ks. Administratorem i pp. Nauczycielami na czele. Gości zebrało się liczne grono, tak że salka była przepełniona. Z radością to zauważyliśmy, bo widzimy w tem dowód, że ludność tutejszej parafji sprzyja naszej Młodzieży, nawet pp. Nauczyciele z okolicy nie żałowali trudu i przybyli. Na wstępie przemówił ks. adm. Chmielecki do zebranych serdecznemi i miłemi słowami, a do obecnej młodzieży zwracał się z gorącym apelem, by pójść w ślady tego św. Patrona młodzieży. Potem wygłoszono kilka deklamacyj przez dzieci szkolne, przez członkinie Stow. Młodzieży Żeńskiej i członków Młodz. Męskiej. Na zmianę śpiewał chór miejscowy i dzieci szkolne pieśni ku czci św. Stanisława. Potem odbyło się przedstawienie Młodzieży Żeńskiej pod przewodnictwem prezeski p. A. Krynówny. Wszystkie amatorki wywiązały się ze swych ról znakomicie, to też publiczność nie szczędziła oklasków. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Z prawdziwem zadowoleniem opuściła publiczność salę, wdzięczna za tak miłą wieczornicę.

Sekretarka Stow. Młodzieży żeńskiej.

Ostatnie wiadomości.

Rada Naczelna Ch. N. o ostatnim liście pasterskim.

Warszawa, 9. 12. **Wczoraj wieczorem obradowała Rada Naczelna Stron. Ch. N. Po dłuższej dyskusji zapadła uchwała, w której witając odezwę episkopatu, Rada Naczelna Ch. N. wypowiada się za urzeczywistnieniem w czasie wyborów wskazań listu pasterskiego w sensie zjednoczenia wszystkich żywiołów stojących na gruncie katolickim. Zjednoczenie takie, według rezolucyj jest tem ważniejsze, iż w okresie najbliższym przeprowadzona być winna zmiana ustroju państwowego i uzdrowienie życia gospodarczego.**

Sprawa rokowań polsko-niemieckich.

W ciągu dni ostatnich pełnomocnicy rządu polskiego i niemieckiego do rokowań gospodarczych pp. Hermes i Twardowski uzgodnili swoje stanowisko w zakresie obustronnych zarządzeń wywołanych wojną celną między Polską a Niemcami. Jednocześnie pełnomocnicy ustalili ogólne ramy dla przyszłych rokowań nad układem gospodarczym. W związku z tem obaj kierownicy delegacji uznali za możliwe zwołanie na 5 stycznia pierwszego posiedzenia dla podjęcia wspólnych narad obu delegacyj w komisji specjalnej.

Tramwajarze warszawscy żądają podwyżki poborów.

Na skutek trudności w rokowaniach prowadzonych pomiędzy dyrekcją tramwajów, a związkiem pracowników tramwajowych w sprawie polepszenia uposażeń pracowników, staje się aktualną sprawa wywołania strajku przez tramwajarzy. Żądają oni podwyżki poborów nie przekraczającej 20 - 30 proc., gdy tymczasem dyrekcja wyraża gotowość przyznania tej podwyżki niektórym tylko pracownikom, zmniejszając jednocześnie o jeden punkt pobory nowych pracowników.

Z Pomorza.

Wolne miejsca.

Państw. Urząd Pośrednictwa i Ekspozytura w Chojnicach zgłasza wolne miejsca.

Toruń. 1 fryzjer, 2 kucharki do hotelu, 8 służących-kobiet, (do gospodarstw wiejskich) i 2 pasterzy samotnych do bydła.

Tczew. 1 formiarz, w żelazie.

Chojnice. 20 kamieniarzy do Sępólna, 1 formiarz, 1 instalator i elektromonter lub blacharz.

Egzaminy dojrzałości dla eksternów.

Toruń. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego podaje do wiadomości, że gimnazjalne egzaminy dojrzałości dla eksternów oraz egzaminy z kursu 6-ciu klas gimnazjum rozpoczną się w dniu 16 stycznia 1928r. o godzinie 9-ej w gmachu państwowego gimnazjum męskiego w Toruniu przy ulicy Małe Garbary.

Termin wnoszenia podań do Kuratorjum o dopuszczenie do egzaminu upływa z dniem 9 stycznia 1928r.

Zjazd wizytatorów szkolnych z całej Polski.

Warszawa. W Warszawie rozpoczął się w środę kilkudniowy zjazd wizytatorów szkół powszechnych wszystkich kuratorjów z całej Polski. Zjazd rozpatruje program realizacji powszechnego nauczania.

Wizytatorzy wysuwają konieczność powiększenia szkół powszechnych w państwie ze względu na przewidziany wzrost liczby dzieci w wieku szkolnym. Zjazd zajmie się również uskutecznieniem zmian w programie szkół powszechnych.

Zamach na elektrownię w Sofji w Bułgarji.

Z Sofji donoszą, że w sobotę skutkiem zamachu dynamitowego zniszczony został kabel elektryczny, skutkiem czego całe miasto przeszło godzinę pozostawało w ciemności.

Dział porad prawnych.

Panu M. G. Rywałd. I. 60000 m. z maja 1919 roku, z tytułu deputatu i ceny zdania przedstawia wartość jako dług osobisty 28.571 zł, a jako dług gruntowy 5267 zł 06 gr.

O ile zatem zachodzi warunek przejęcia długu osobistego winien pan płacić od sumy 28.571 zł 4% tj. 1142 zł rocznie. O ile przejął pan jedynie dług gruntowy, to od sumy 5267 zł 4% = 210 zł 68 gr.

II. Co do sched dla nieletnich po 12000 m. z roku 1922, to zapewne matka zamiast procentów daje dzieciom utrzymanie, wobec czego dzieci procentów nie pobierają.

Co do przeliczenia należy wnieść do sądu o przeliczenie.

Panu J. K. z K. 3000 m. dziecińskich pieniędzy zahipotekowanych z października 1918 roku przedstawiają wartość najwyżej 2000 zł. 5 proc. od tej kwoty za 3 lata, wynosi 300 zł.

Kurs dolara.

Warszawa, 9. 12. Dolar 8.88¼. Tenden. utrz.
Za 100 zł w Gdańsku 57.69.
na Warszawę 57.64.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

odbędzie się dnia 16 grudnia rb. w Straszewach o godz. 12-tej w poł. za zaległe podatki niżej wymienionych przedmiotów, stanowiących wyłączną własność Adama Rawicz-Ołdakowskiego:

1 garnitur bronzowy (używany), **1 garnitur kolor stalowy bronzowy** (używany), **1 kurtka z galonami, 1 palto czarne bez podszewki, 1 czapka zimowa** zniszczona, **5 par skarpetek** (używanych), **1 kapelusz** (używany) **2 pary sanek wyjazdowych.**

Przełożony obszaru dworskiego: **Roman Zajdel.**

Licytacja Dobrowolna

odbędzie się w poniedziałek, dnia 12-go grudnia rb. o godz. 10-tej przed połud. na Probostwie w Ostrowitem pod Jabłonowem, stacja Ostrowite. Za gotówkę będę sprzedawał:

2 cielne krowy, kryty wóz, bryczkę, samojazdkę, sanie wyjazdowe, 2 wozy robocze, wózek do mleka, maneż, sieczkarkę szeroko rzutką, triumf, młynek, kultywator, poljerki, brony, głodne grabie, 2 decymalne wagi, parownik, sortownik do perek, półszorki wyjazdowe i robocze, magiel, pianino koncertowe, żelazną szafę, salonik, biurko, dębowy stół dla 14 osób, automat muzyczny, garnitur porcelanowy dla 14 osób, maszynka do masła, i do lodów, niklowe rzeczy, duże obrazy, meble ogrodowe, kuchenne rzeczy, szafy, szklanki do wina, olejandry i kwiaty, ubrania, palta, drzewo, drągi i rozmaite inne przedmioty. Poprzednio się nic nie sprzedaje.

Jan Olszewski, licytator i taksator, Grudziądz, Nadgórna 6.

Obwieszczenie.

W tut. rejestrze handlowym Oddz. A. pod Nr. 126 wpisano następujące zmiany w przedziałce 3, wykreślono **Władysława Szudzińskiego** jako wspólnika, w przedz 4. zastępuje firmę **Pelagja Jentkiewiczowa** z Nowegomiasta. —

Nowemiasto, dnia 22. 9. 1927.

Sąd Powiatowy.